

1:3 1850 NO

Wojchany Pape!

Nie ma to musiał się Pape zadziwić odebrawszy moją ostatni list. Niewczesna co bardzo radość była, co się odwlece nie uciecze, tak też i z Filipiką. Odebratem nawet dwa listy, które mnie niepomatu wyrwały z mojej wiechy. Pierwszy przyszedł od Tri biedarki i przyniosł wiadomość o biednej sieni jej chłopskiej. Drugi od Papy z skargą, że nie uznaje potrzeby odpisywania na Papy listy i robienia sławnych sprawunków, właśnie w ten czas kiedy wszystkie sprawunki czy polecenia zrobione były a list sobie podnosiwał spokojnie do Parnania. Oraz rozkaz Papy aby wracając pocztą odpisać. Aby rozkarowi radość uczynić piszę pomimo, że na wszystkie pytania już w przeszłym liście odpisałem i sprawunki robię. Z dwojga tego wolę niecierpliwość jak oziębłość i dla tego budy bardzo pokornie przyjmuję, zwłaszcza jeżeli jak zwykle sprawiedliwe choć czasem spodziewam się troszkę pobłażania. Chciałbym tylko (na etosie) wszystkim płonnym protestacyom, choć bez szczególniej nadziei nader pomyselnego skutku, protestować jak już protestowałem dawniej przeciwko podkładaniu tego znaczenia i tej woli jak na przykład, że nie uznaje potrzeby odpisywania na Papy listy albo, że kogokolwiek chce pośrednio czy bezpośrednio za nos wodzić. To już nie bura tylko niechęć. Ciemu lepiej nie wykpać na funty?

Lutaszka, że opieszatość nie zastępuje na nicheć albożal a spramunku samego rodzaju nieraz opóźnienie wywołuje. Itak kazał mi Papi odpisać skorobym się był widział z Pietraszewskim nieodpisywatem więc nimem nie robił tego, co było etownem zleceniem listu, bo nie było co pisać chyba, że jeszcze niczego nie robił. Niemogłem zaś bardziej się pospieszyć bo choć tego samego dnia co list przyszedł u Pietraszewskiego byłem i później kilkakrotnie nie zastatem go ani razu. Byłem nawet w tej oberży gdzie zwykle obiad jada ażeby go zastać, ale choć wiedział że mam interes do niego wymknął mi się tak, że nie wiedział gdzie się podział. Zapewne domyślając się treści zlecenia wolał sam na sam kenna mówić w domu. Tak się rzeczy rozwinęły, a za ledwie mi się z nim był widział niespodziewanie dostała mi się Stuzba w której blisko 30 godzin jednym ciągiem byłem pod bronią i nawet hetmu nie podejmowatem. Niespawszy przez noc i trochę zmęczonej taką zabawką dopiero nazajutrz odpisałem po skończonej Stuzbie na wieczór. Dla tego być może że list już nie mógł naza jutrz odejść ramnym pociągiem bo ~~z~~ pociąg miejskich po srożej czy ródmej wieczór już nie odnoża listów na pocztę główną. Taka jest historia mojego listu, gdyby

był list godzinę pierwszej mojej list na pocztę oddał byłby kilkanaście godzin pierwszej przyszedł i kto wie czyby Papi nie był jeszcze raz inny list napisał. W poselstwie pisząc chciałem tylko powiedzieć, że z uwagi iż okoliczności już narząd ujęty niemato uroku przyszedłmu wystąpieniu Papy. Janiszewski mówił przed potłami z republikanizowania Niemiec przez wpływ idei i wypadku pogranicznej Francji przed potłami, którzy wyszli z bezpośrednich wyborów, kiedy demokracja w najbojaźliwszych nawet ustach tak dobrze brzmiała, a sympatya dla Polaków jako reprezentantów nowatorskich dążeń jeszcze tak bardzo była w modzie, kiedy jeszcze zasiadali: później rozstrzelany Blum, ścigany Ruge i wypędzony Raveau. Libelt wystąpił parę miesięcy później wśród tego samego grona, kiedy się jeszcze nie niebyło umienito tylko zapat był nieco ostygnął i rada wolności, która ~~tylko~~ kilkakrotnie secesyjona w Niemczech nigdy się dobrze przyjęła niechciała, zamienita się w rządę panowania. A już bicowie Frankfurtycy z całą chciwością Rzymskiego Senatu a przytem z słabością wewnętrzną charakteryzującą za ledwie późne wieki zachodniego imperium a najlepiej całe Niemieckie dzieje, omato co niewygwizdali potła, który śmiał prawa narodów przeciwstawić prawu mocniejszego albo ich własnej najwyższej woli czy chciwości. Jakie przyjęcie czeka każdego Polaka w Erfurcie w tym stoku niemieckich brudów i parlamentarycznych stumowin takwo sobie można wyobrazić. Każde wrazenie pierwsze jest najmocniejsze, a rośnie o tyle o ile wypadek je sprawujący jest nowym, niestychanym, oryginalnym, słabne przeciwne wrazenie

o tyle o ile wypadek się powtarza, im bardziej go się przewidzieć i ocenić możemy. Dlatego Jamiszewski zastąpił zgromadzenie przy-  
chylne a przynajmniej względne i miarne, Libeltowi pozwoli-  
li mówić ale o okłaskach już nie było mowy. Papie  
jeżeli dadzą mówić to będą bardzo taskawi jeżeli dadzą  
dokonczyć to będzie już, bo zgromadzenie będzie nie-  
przyjemne i uprzedzone a niecierpliwie jeszcze przed  
zaczęciem mowy coś dopiero jak porają, że im się za kot-  
wierze leje. <sup>jednakowoż</sup> A chociaż potrzeba będzie wszelkich sztuk ret-  
nicznych i całej sily krasomowczej ażeby tę zgraję utrzy-  
mać na wodzy, przecież trudności te mnie nie straszą  
bo widzę odpowiednią im zdolności i zdaje mi się, że Papie  
obowcy się nie pomylili, spodziewam się owszem, że się  
jeszcze lepiej przekonają, że na swego trafili. O nicosi Papie  
postanowienia takie ani mi się śniło pisać, wogóle tylko  
jak powiadam ratowatem, że Papi nie dawniej postowa-  
i że poprzednicy trochę pokpsili sprawę, tak że wystąpien-  
ści na wroku i że Papi zastanie przeciwników przygo-  
towanych a nienawistnych. Zresztą wypadek zawist-  
od przejęcia się rzeczą i od wiary Papie samego w ważności  
przedsięwzięcia. Itak już powątpiewanie i rzuwanie pod-  
nia niewiary jest u nas w modzie, niech nas Pan Bóg  
strzeże i własne sumienie od lekceważenia choćby naj-  
mniejszego kroku w obronie praw naszych i od niewiary  
w pomysły skutek jakiegokolwiek byle rzekłnej pracy. Dalszy  
ciągnę odkładam dla braku miejsca i czasu do przyszłego numeru.  
Zymrazem ściskam serdecznie Papę i Mamę i wszystkich naszych. Im-  
iourych a domowych pozdrawiam. <sup>Praytem przeproszam jeszcze raz za opieszałość</sup>  
Berlin d. 19<sup>o</sup> czerwca 1850. — Jan Dział.